GŁOS NARODU

SOBOTA

13. GRUDNIA 1919.

NR. 305. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Marka i korona.

Od miesiąca jesteśmy świadkami szybko i stale rosnącego kursu korony niestemplowanej (małopolskiej) w stosunku do marki polskiej: Ostatnie notowania giełdy warszawskiej przyniosły kurs 72 fenigów za 1 koronę, podczas gdy w lipcu b. r. stosunek ten wynosił jeszcze 56 fenigów, a z początkiem roku bieżącego nawet 44 fenigów za 1 koronę. W ciągu około 10 miesięcy korona małopolska podniosła się w stosunku do marki polskiej o 28 punktów! Równocześnie z tym wzrostem kursu korony coraz bardziej daje się odczuwać brak tych znaków płatniczych, utrudniający z każdym dniem poważniej obroty pieniężne, a temsamem zagrażający naszemu życiu ekonomicznemu. W dzisiejszych czasach handlu pieniężnego, rozwiniętego i rozgałęzionego w miliardowe sploty brak dostatecznej ilości środka płatniczego — to katastrofa gospodarcza. Banki i kasy wszelakie, te zbiorniki pieniężne i zarazem regulatory obiegu pieniężnego, do niedawna jeszcze przepełnione nadmiernymi zapasami gotówki, dziś stają przed widmem kas pustych i coraz trudniej przychodzi im zmobilizowanie gotówki potrzebnej dla swej klienteli.

Jakież są przyczyny tych zjawisk, tak wręcz odmiennych od owych, które znamionowały pierwsze półrocze 1919? Jest ich cały szereg, lecz wystarczy wymienić kilka najważniejszych.

Oto Bank austro-węgierski przestał dla nas istnieć, a temsamem i dostarczać nam coraz to nowych środków obiegowych, a sukcesorka jego, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, twór dopiero niedawno powołany do życia i będący w stadyum organizacyi, nie tylko tych znaków pieniężnych nie produkuje, ale, nawet przeciwnie, stara się je wydobyć z obiegu, by skoncentrowawszy u siebie większą ich ilość, zaopatrywać w nie małopolskie kasy państwowe (cywilne i wojskowe). Znajdująca się w kraju naszym, łącznie z częścią Polski, okupowaną do listopada 1918 przez wojska austryackie, ilość koron niestemplowanych, którą obliczano z początkiem bieżącego roku na około 5 miliardów, nie tylko nie wzrosła w ciągu ostatnich 10 miesięcy, lecz przeciwnie, prawdopodobnie bardzo zmalała, gdyż wiadomem jest powszechnie, że spekulanci wywieźli znaczne ilości koron zrazu na Ukrainę i do Węgier, a później do Rumunii i Jugosławii, gdzie, zwłaszcza noty tysiackoronowe, a po części i 10.000 koronowe bardzo były poszukiwane i nawet z agiem kupowane. Wreszcie codzienne zakupno płodów rolniczych i wiejskich artykułów żywności pochłania ogółem ogromne ilości koron, które dostają się do rąk włościan i pozostają u nich prawie stale, gdyż włościanie, nie mogąc ich zużytkować tak szybko i wydatnie, jak to się działo w czasach pokojowych, gromadzą je coraz liczniej, pozbawiając temsamem obrót handlowy koniecznych mu znaków obiegowych. To ostatnie zjawisko nie potrzebuje chyba bliższego wytłumaczenia, jeśli zważymy, że dzisiejszy handel nie obfituje w taką obfitość i różnorodność towarów, potrzebnych włościanom, jak handel przedwojenny, wskutek czego też włościanie, mimo nawet pewnego marnotrawstwa pieniężnego, jakiego go wojna nauczyła, nie może wydać na zakupna ani połowy tego, co za swe produkty otrzymuje.

Obydwa te fakta, mianowicie wzrost kursu korony w stosunku do marki polskiej, oraz stale wzmagający się brak koronowych znaków pieniężnych, zastanawiać muszą nie tylko finansistów fachowych, ale i szerokie koła społeczeństwa naszego. Dokąd idziemy? Co począć? Zdaniem mojem, zdążamy do bardzo przykrych zawikłań gospodarczych w naszym kraju, o skutkach wprost nieobliczalnych i Rząd nasz powinien bezzwłocznie sprawę unifikacyi waluty, jako jedyną drogę, wiodącą do uzdrowienia stosunków, wziąć na pierwszy punkt porządku swych prac programowych. Kurs korony w stosunku do marki polskiej niewątpliwie podnosić się już będzie z dnia na dzień i wcale nie widziałbym w tem nic dziwnego, gdyby wkrótce korona zrównała się zupełnie z marką polską. Czemże bowiem jest marka polska? Wszak nie zapominajmy, że prócz nazwy nie ma ona dziś już zupełnie, ale to zupełnie i absolutnie nic wspólnego z marką niemiecką. Jej siła kupna — jak to każdy Małopolanin, częściej odwiedzający Warszawę, czy inne miasta b. Kongresówki, sam mógł stwierdzić — była prawie zawsze takasama, jak korony, a obecnie jest nawet mniejsza, niż korony, gdyż ceny prawie wszystkich artykułów, bez wyjątku, są w b. Kongresówce wyższe, niż u nas. Ilość marek polskich emitowanych dosięga dziś prawie ilości koron będących u nas w obiegu. Podkład złoty marek polskich, jakim dziś Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa rozporządza, nie dosięga nawet tego podkładu, jaki otrzymać mamy z likwidacyi Banku austro-węgierskiego dla naszych koron. — Jakaż więc różnica między marką polską a koroną, któraby uprawniała markę do forytowania jej przed koroną? Mojem zdaniem, niema tej różnicy. Tkwi ona chyba może w fikcyi, że marka polska opiera się na systemie pieniężnym niemieckim, który w stosunku do waluty austryackiej wyrażał stosunek parytetowy 1 Mk = 1 K 23 hal. Lecz — jak wspomniałem — dziś marka polska już nie ma z walutą niemiecką absolutnie nic wspólnego, prócz nagiej nazwy — podobnie, jak nasz przyszły „złoty“ nie ma z frankiem nic wspólnego, prócz chyba dobrych chęci.

Jeśli zaś tak jest, to unifikacya naszej waluty (jeśli wogóle w tych stosunkach o naszej „walucie“ mówić wolno) nie natrafia na żadne trudności. Wobec ciągle postępującej dewaluacyi marki polskiej niema obawy, aby zadekretowanie oficyalnej relacyi 1 marka polska = 1 korona, mogło pociągnąć za sobą napływ do nas bezdomnych koron z zagranicy i dlatego możnaby tę relacyę w najbliższym już czasie zadekretować, markę polską uznać ustawowo za jedyny prawny środek płatniczy na ziemiach polskich (jak to zresztą uczyniło już Poznańskie) i do pewnego czasu na równi z marką dopuścić do obiegu koronę. Tę ostatnią należałoby jednak w przeciągu możliwie krótkiego czasu z obiegu wycofać, aby wmiarę wzmacniania się marki ochronić się przed — dziś wprawdzie nieprawdopodobnym, ale później możliwym — napływem koron z zagranicy. Taka unifikacya położyłaby wreszcie kres niezdrowej spekulacyi wewnątrz państwa, uprawianej na tych dwu znakach pieniężnych marce i koronie, odrazu zaradziłaby coraz uciążliwszemu brakowi znaków pieniężnych w naszym kraju i stworzyłaby pierwszą podstawę dla wprowadzenia nowej waluty własnej, naturalnie innej, niż markowa. Po tej unifikacyi, która radykalnie i sprawiedliwie załatwiłaby wszystkie kwestye sporne, nad któremi tyle rozpraw w ministerstwie skarbu, w świecie bankowym i w prasie przeprowadzono, a które z powodu mylnego zapatrywania się na charakter marki polskiej nigdy do ogólnie zadawalających wyników nie mogły doprowadzić, tysiące wątpliwości i kombinacyi na temat odmiennego traktowania gotówki, zobowiązań wojennych, zobowiązań przedwojennych i t. p. nasuwały, trzeba będzie uczynić wszystko, co możliwe, aby tę przejściową walutę markową wzmocnić, a w następstwie, jak najrychlej stworzyć walutę nową. Wzmocnienie zaś waluty przejściowej i stworzenie nowej waluty zdrowej — to zadanie ogromne, któremu żaden najgenialniejszy minister skarbu nie podoła, jeśli nie podejmie się tego cało społeczeństwo. Środek do tego celu jest tylko jeden — jak najwydatniejsza, twórcza praca wszystkich i każdego z osobna. Musimy pracować nie 8, ale 10, 12 godzin dziennie wszyscy i w każdym zawodzie, bez wyjątku, z zaparciem się, uczciwie i pilnie, aby jak najwięcej wytworzyć nowych towarów, przedewszystkiem zboża i wszelkich innych środków żywności, aby zaspakajać własne potrzeby własnymi produktami, a z zagranicy sprowadzać jedynie i wyłącznie tylko najniezbędniejsze surowce i maszyny, których sami nie mamy lub wytworzyć nie możemy. Wszelkie inne recepty na uzdrowienie waluty na razie celu nie osiągną.

DR. ZDZISŁAW SŁUSZKIEWICZ.

Czeskie prowokacye.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Cieszyn, 10 grudnia.

(Stosunki na Śląsku zaostrzają się. — Zniecierpliwienie. — Komisya plebiscytowa nie przyjeżdża. — Kto winien? — Poległy w bitce karczemnej bohaterem narodowym. — Wiec orłowski. — Czesi szukają pretekstu do zaczepki. — Zamachy czeskie. — Niemcy cieszyńscy. — Będzie plebiscyt, czy nie będzie?).

Stosunki na Śląsku Cieszyńskim stają się wprost nieznośnymi. Ludność, która od roku czuje nahaj czeski na grzbiecie, uciszyła się niezmiernie, kiedy wreszcie zapowiedziano z Paryża komisyę plebiscytową i termin plebiscytu (5. I. 1920). Do dziś dnia niema ani komisyi, ani linia demarkacyjna nie zniknęła, ani wojsko czeskie się nie usunęło, owszem, jakby na przekór, popełniają nowe gwałty. Łatwo zrozumieć, że ludność niecierpliwi się coraz bardziej.

W skład komisyi plebiscytowej ma wchodzić 40 ludzi, stosunkowo wielka ilość Francuzów z przewodniczącym także Francuzem. Do komisyi nie zamianowała dotychczas przedstawiciela tylko Ameryka. Opóźnienie przybycia komisyi tłumaczą tem, że nie otrzymano na czas z polskiej strony projektu administracyi Śląska na czas plebiscytu i odpowiedniego referatu. W imię prawdy stwierdzić należy, że najpierw przyjazd komisyi nie był uzależniony od nadesłania referatu, a powtóre, że jeżeli referat ten na czas nie został wysłany do Paryża, to winy w tem nie ponosi Rada Narodowa, lecz ludzie, którym Rada Narodowa referat wygotować kazała. Najnowsze wiadomości opiewają, że komisya plebiscytowa zjedzie dopiero po ratyfikacyi pokoju z Austryą.

W zdenerwowaną atmosferę padają coraz częściej wieści, które powodują jeszcze większe napięcie. Takim głośnym wypadkiem było zabójstwo czeskiego nauczyciela Maiwalda w Dziećmorowicach. Wieś Dziećmorowice, leżąca na północ od Frysztatu, była aż do napadu styczniowego pod zarządem czeskim, obecnie leży po polskiej stronie linii demarkacyjnej. Maiwald był zięciem miejscowego wójta, Czecha Niebroja, który ma gospodę. Niebrój nie chciał przyjmować w gospodzie niestemplowanych pieniędzy, przyszło do sprzeczki, którą Maiwald chciał radykalnie uspokoić. Wziął żyłę, wpadł między kłócących się i chciał ich rozpędzić. Kiedy podnosił żyłę, by zacząć bić, rozbił lampę, wskutek czego zapanowała kompletna ciemność. Kiedy zapalono światło, znaleziono Maiwalda w kałuży krwi. Chciano go przewieść do szpitala w Orłowej (po stronie czeskiej), lecz w drodze skonał. Uległ wypadkowi najbardziej prozaicznemu, bo padł w bójce karczemnej, którą sam sprowokował. Stosunki narodowościowe w Dziećmorowicach są tak zaognione, że między gośćmi Niebroja nie było pewnie ani jednego Polaka, zabójstwo więc popełnił tylko Czech, tymczasem Czesi zrobili z Maiwalda bohatera, który poległ na posterunku (z żyłą w ręku!)

Pogrzeb, który się odbył w Orłowej dnia 6 b. m. miał cechy demonstracyi przeciwpolskiej. Czeskie gazety obliczają uczestników na 20.000, w rzeczywistości było 5000. Po pogrzebie odbył się na rynku orłowskim wiec. W uchwalonej rezolucyi skarżą się wiecownicy na „terror“ Rady Narodowej i domagają się, by rząd czeski zapewnił Ślązakom bezpieczeństwo przez natychmiastowe aresztowanie wybitnych jednostek polskich. Zapowiadają, że nie zniosą tego, by plebiscyt został odwolany (!), żądają, by się odbył jak najprędzej, bo jest obawa, że polskie przeciwczeskie szczucie tylko się będzie potęgować na szkodę ludu. Żądają natychmiastowego przyłączenia do Czech gmin Dziećmorowic, Niemieckiej i Polskiej Lutyni, które się „nieprawnie“ dostały pod władzę polską. Wkońcu zapowiada rezolucya, że gdyby nie spełniono tej uchwały, wtedy sam lud zacznie się bronić. Górnicy czescy wyrzucą na swoją odpowiedzialność polskich robotników „z czeskiej“ ziemi!

Zaciekłość, przeziorająca z tej rezolucyi znalazła upływ w kilku wypadkach, gdzie Czesi pobili obywateli polskich po czeskiej stronie. Napadli po drodze i pobili także nader dotkliwie profesora gimnazyum orłowskiego Haydukiewicza i dyrektora Feliksa z żoną. W Boguminie rozpędzili odbywające się przedstawienie amatorskie, znieważając amatorów. Wypadki te i bezczelność czeska rozgoryczyły ludność strasznie.

Czesi zagospodarowywują się za linią demarkacyjną, jak u siebie w domu. W Dąbrowie rozwiązali wydział gminny i ustanowili komisarza rządowego, uczyniwszy to przedtem w Rychwałdzie, Zabłociu i Porębie. Do wszystkich władz szkolnych, nawet do zakładów średnich w Cieszynie (!) nadsyła Rada szkolna w Opawie swe okólniki i rozporządzenia. Nauczycielom za linią demarkacyjną, podlegającym władzom polskim, zakazali Czesi brać płacę z polskich urzędów podatkowych. Z Nowym Rokiem zapowiadają objęcie całego szkolnictwa po czeskiej stronie linii demarkacyjnej, chociaż dużo szkół według układu z 5 listopada 1918 i decyzyi paryskiej z lutego 1919 podlega władzom polskim. Objęli już w swój zarząd część dóbr komory b. arcyksięcia Fryderyka, których dyrekcya znajduje się w Cieszynie. W Łąkach i Ropicy (stacye graniczne) wybudowali hale rewizyjne.

Tych kilka faktów daje wyobrażenie, jakich gwałtów się Czesi chwytają, by utwierdzić swe panowanie na Śląsku. Wskazują one także na to, że Czesi będą za wszelką cenę chcieli zatrzymać dla siebie teren, jaki obecnie zajmują z „poprawką“, przyznającą im Dziećmorowice i Lutynię.

Niemcy cieszyńscy, a właściwie kilku przywódców, którzy nie reprezentują całości, występują wobec Polaków bardzo hardo. Wystarczy przejrzeć pisma niemieckie, nawet takie oficyalne pismo plebiscytowe „Ostschlesier“, by się przekonać, jaki duch nienawiści do Polski z tych kół wieje. Rada inwalidów, zostająca pod wpływem niemieckim, zażądała, by inwalidzi oddali kartki na jej ręce. Rada sama zadecyduje, za kim je oddać. Wrogie usposobienie Niemców objawiło się też z okazyi koncertu Bauer-Pileckiej (9 b. m.). Volksrat dał hasło, by koncert bojkotować. No i bojkotowali artystkę sceny... wiedeńskiej, chociaż się Austryi nie mogą nachwalić.

Jakiż będzie koniec? Dziś go nie można przewidzieć. Jeśli się zważy, że dziś sędziowie paryscy mają głowy zaprzątnięte stu innemi sprawami, wśród nich tak ważną sprawą traktatu z Niemcami, — jeżeli się zważy, że dotychczasowa taktyka Paryża w sprawie śląskiej była bardzo kunktatorska, niepewna i zdradzała duże zakłopotanie, jeżeli się dalej zważy, że Czesi swymi gwałtami wprost zmuszają do tego, by sprawę Śląska załatwić po swej myśli, to nie trudno dojdziemy do wniosku, że nim zwlekająca wiecznie komisya paryska przyjedzie i nim będzie mógł się odbyć plebiscyt, może armaty i karabiny zagrzechotają nad linią demarkacyjną, niosąc naszym braciom długo oczekiwane wyzwolenie z piekła czeskiego.

J. T—i.

Rokowania o gabinet trwają.

POS. SKULSKI PREMIEREM.

Warszawa. (Telefonem). Wczorajszej nocy toczyły się między prezydyum klubu ludowców a prezydyum Nar. Zjednoczenia Ludowego rokowania w sprawie utworzenia większości sejmowej, na której oparłby się nowy rząd. Ze strony ludowców brali w obradach udział posłowie: Witos, Rataj, Dębski, Kiernik i Dąbski, ze strony zaś Nar. Zjed. Lud. posłowie: Skulski, ks. Dziennicki, Dubanowicz.

Klub ludowców dał swemu prezydyum dyrektywę, by dążyło ono do utworzenia gabinetu parlamentarnego. Ta uchwała była podstawą rokowań w ciągu nocy. Doszło pomiędzy obu klubami do porozumienia co do szeregu kwestyi zasadniczych. A więc 1) co do kwestyi konstytucyjnej, zwłaszcza dwuizbowego parlamentu i wyboru prezydenta przez Senat i Sejm; 2) w sprawie reformy rolnej, przyczem ze strony Nar. Zjed. Lud. wysunięto kwestyę zniesienia upaństwowienia lasów i podniesienia maximum średniego typu gospodarstw rolnych; 3) co do formy powoływania członków gabinetu; 4) co do nadania Paderewskiemu szerokich pełnomocnictw jako delegatowi na konferencyę pokojową. Ludowcy zgodzili się nadto ustąpić od forsowania Bilińskiego na ministra skarbu. Wysunięto na to stanowisko kandydaturę posła Stesłowicza. Nar. Zjed. Lud. zgodziło się na Wojciechowskiego jako ministra spraw wewnętrznych.

W godzinach popołudniowych klub P. S. L. obradował nad zatwierdzeniem ugody, zawartej w nocy przez prezydyum klubu ludowców z prezydyum Nar. Zjed. Lud. Większością 56 głosów uchwalono wniosek posła Bryla tej treści: Klub przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości warunki ugody i poleca zarządowi przystąpić do stworzenia jak najrychlej gabinetu, opartego na większości sejmowej. Z lewicy klubu (tugutowcy) postawił poseł Poniatowski wniosek, uznający ważność większości, ale nie godzący się na ustępstwa w sprawie rolnej i konstytucyi. Poseł Poniatowski wnosi, by dążyć do stworzenia gabinetu koalicyjno-parlamentarno-fachowego, na podstawie wszystkich klubów, od klubu pracy konstytucyjnej do ludowców, z wyłączeniem narodowych demokratów. Wniosek otrzymał tylko 14 głosów.

Po uchwałach ludowców kandydatura Skulskiego na premiera gabinetu jest przesądzoną.

O godzinie 6 po poł. odbyło się posiedzenie konwentu seniorów. Obrady trwały krótko. Ludowcy oświadczyli, że zgadzają się na utworzenie gabinetu pod przewodnictwem posła Skulskiego. Obrady uznano za poufne. Uchwalono tylko osobę premiera, co do poszczególnych członków toczą się jeszcze obrady między stronnictwami.

Lista nowego gabinetu.

Warszawa. (Telefonem). Na posiedzeniu konwentu seniorów oświadczyły się za kandydaturą pos. Skulskiego na premiera następujące kluby: Zjedn. lud. nar. (gł. 70), Nar. Związek lud. (70), Chrześć. nar. klub rob. (30), ludowcy (109) i grupa Matakiewicza (5), oraz Zjednoczenie mieszcz. (12). Razem daje to głosów 296. N. Z. R. nie zajął jeszcze zdecydowanego stanowiska.

Na podstawie wyniku obrad konwentu seniorów marszałek Trąmpczyński udał się do Naczelnika państwa, aby mu zakomunikować treść uchwał, zaś na godz. 9 wieczór został powołany na posłuchanie pos. Skulski.

W kołach sejmowych oczekują dzisiaj w nocy zatwierdzenia oficyalnego kandydatury pos. Skulskiego. Przystąpi on do utworzenia **gabinetu parlamentarnego**, opartego o większość sejmową, do której wejdą: Nar. Zjedn. lud., Związek lud. nar., ludowcy, chrześć. nar. robotnicy i prawdopodobnie N. Z. R., z którym rokowania nie są jeszcze ukończone.

W związku z toczącemi się rokowaniami w kołach sejmowych obiega już obecnie domniemana lista członków nowego gabinetu. Wedle tych wersyi premier **Skulski** będzie bez teki, min. spraw wewn. obejmie **Wojciechowski**, min. spraw zagr. **Skrzyński** w charakterze ministra, oraz Erazm **Pilz** jako wiceminister, wojny jako min. **Leśniewski**, jako wicemin. gen. **Sosnkowski**. Teka rolnictwa jest zarezerwowana dla ludowców i jako kandydata wymieniają pos. **Jana Dąbskiego**. Ludowcy otrzymać mają również gł. Urząd ziemski, jako kandydat wymieniany jest pos. **Bardel**, jako jego zastępca pos. **Poniatowski**.

O ile rokowania z N. Z. R. doprowadzą do pomyślnych wyników ma ten klub otrzymać jedną tekę. W kołach sejmowych mówią także o tem, że jedna teka przeznaczona jest dla Thugutowców, nie zostało jeszcze jednak zadecydowane która. Obiega nadto pogłoska o ustąpieniu podsekretarza stanu w min. spraw wewn. Beka, którego miejsce zajmie poseł.

Wedle dotychczasowego przebiegu rokowań lista gabinetu będzie ostatecznie ustalona dopiero jutro, w piątek.

Układ zawarty z ludowcami.

Warszawa. (Telefonem). Porozumienie klubu ludowego ze Zjedn. ludowo narod. zawarte zostało na następujących podstawach: 1) W sprawie reformy rolnej znajdzie zastosowanie ustawa rolna z dn. 10 lipca z następującymi zmianami, mianowicie na przeciąg najbliższych lat wywłaszczenie i parcelacya w przeludnionych i przemysłowych okolicach obejmie **obszary 60 do 180 hektarów**, w innych okolicach 180 do 400 hekt. 2) Z parcelowanych obszarów ma się tworzyć 60 proc. gospodarstw 12 hektarowych, resztę większych. 3) W sprawie konstytucyi ustalono, że Sejm będzie **jednoizbowym**. Izba druga ma jedynie prawo kwalifikowania ustaw i wnoszenia ich w Sejmie. Jeśli ustawa po raz drugi wejdzie do Sejmu, zapada uchwała **zwykłą większością**, a Naczelnik państwa ma prawo veta. Jeśli Naczelnik to prawo wykona, to ustawa obowiązuje, jeśli zostanie **uchwalona** $^3/_5$ **głosów**.

Polska otrzyma flotę.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Najwyższa Rada zadecydowała, że Polska, Jugosławia, Portugalia, Grecya i Rumunia otrzymają **pewne ilości łodzi kanonierskich i okrętów strażniczych**, pozostałych z marynarki wojennej dawnych Austro-Węgier. Okręty te będą **rozbrojone**. Włochy otrzymają wszystkie działa, a interesowane państwa będą mogły zamówić w Anglii nowe działa dla tych okrętów.

Odpowiedź Niemiec.

Frankfurt. P. A. T. „Frankfurter Ztg.“ donosi, że gabinet niemiecki obradował we wtorek do późnej nocy i postanowił **w najkrótszym czasie odpowiedzieć na notę ententy**. Odpowiedź miała odejść do Paryża w środę wieczorem.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: Komisya dla spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego omówiła szczegółowo ostatnią notę koalicyi i odpowiedź, która ma być na tę notę wysłaną. Oprócz ministra spraw zagranicznych był na tem posiedzeniu obecny także kanclerz. Obrady uznano za poufne.

KRONIKA.

Kraków, 12 grudnia.

AKTORZY KRAKOWSCY DLA ŻOŁNIERZA W POLU. Dzień wczorajszy upłynął pod znakiem zbiórki, urządzonej przez aktorów wszystkich teatrów krakowskich na dary gwiazdkowe dla żołnierza polskiego na froncie. Nie była to jednak szablonowa zbiórka przy stolikach, lecz przedsięwzięcie pełne rozmachu i pomysłowości, jakiej miasto dotychczas nie widziało.

Od rana zaczęło się w istocie „maltretowanie, naprzykrzanie się i nękanie“ publiczności — jak afisz zapowiadał — lecz nękanie bardzo sympatyczne i na cel sympatyczny. Artyści i artystki, przybrani w olbrzymie kokardy biało-amarantowe, nie ominęli żadnego przechodnia w Rynku i na ulicach śródmieścia, banda cyganów pod przewodem p. Puchalskiego, górale z p. Szymborskim, grupa Włochów zachodziły do każdego sklepu, restauracyi i kawiarni, „terroryzując“ gości żądaniem datków. P. Marczyński, ucharakteryzowany na Hindenburga, przez parę godzin stał z katarynką na linii A-B, dziękując za datki grą. P. Nowakowski, jako góral, z małpą obchodził sklepy. Muzyka wojskowa szła w ślady kwestujących.

Zbiórce towarzyszył niefrasobliwy humor, sypały się koncepta, każdy też chętnie składał grosz ofiarny na Gwiazdkę żołnierską.

W godzinach południowych wpadło na rynek z „breweryją okrutną“ na kilku przybranych zielenią wozach wesele krakowskie, przekonywując swym tupetem, „że to ino na wsi dusa te się z fantazyą rusa“. Hożą panną młodą była p. Relewiczówna, panem młodym p. Koszutski, starszym drużbą p. Kalieński, starościną p. Kolman, wójciną p. Dąbrowska, organistą p. Latajner, żydem-karczmarzem p. Zbucki. Siarczyste krakowiaczki i oberki grali członkowie orkiestr teatralnych, przybrani w stroje krakowskie, wśród których znajdowali się pp. Konstyński, Górzyński, Szeller i inni.

„Wesele krakowskie“ zajechało przed magistrat dla złożenia wizyty prezydyum miasta. Zapełniły się kuluary prezydyalne gośćmi w barwnych strojach krakowskich, a pp. wiceprezydenci, przyjmujący zazwyczaj o tej porze „giełdowe delegacye“, rozjaśnili na chwilę czoła, zorane troskami aprowizacyjnemi, słuchając dźwięków muzyki krakowskiej i przyglądając się tańcom. Otrzymawszy datki, wesele odwiedziło handel Suskiego, dalej Tow. wzaj. ub., wszystkie główniejsze restauracye i kawiarnie, spotykając się z serdecznem przyjęciem i mniej lub więcej hojnemi ofiarami. Restauracya „Polonia“ ugościła obiadem strudzonych krakowiaków i krakowianki.

Po południu, wedle programu, nastąpiły ataki na dalsze kawiarnie i cukiernie. Podczas przedstawień wieczornych artyści, ucharakteryzowani, wchodzili we wszystkich teatrach między publiczność i kwestowali „na żołnierza w polu“. Między godz. 10 i pół a 2 w nocy odbyły się przedstawienia kabaretowe kolejno w sali restauracyi Pollera, hotelu Saskiego i Polonii.

Aktorom krakowskim za pomysłowe zorganizowanie zbiórki, ofiarę połowy gaży dziennej i wielogodzinny trud na szlachetny, patryotyczny cel należy się wdzięczność i szczere uznanie.

GWIAZDKA DLA ŻOŁNIERZY W POLU. Słuchaczki kursów im. Baranieckiego ogłaszają w gorących słowach zredagowaną odezwę do kolegów i koleżanek z prośbą o datki na Gwiazdkę dla żołnierzy w polu. Składki przyjmowane są we wtorki, czwartki i soboty w godzinach popołudniowych od $3^1/_2$—$4^1/_2$, ul. Karmelicka 32, II piętro.

Z DALEKIEGO WSCHODU. P. Kazimierz Sarynsz-Szarski, w liście do nas nadesłanym, zawiadamia swoją rodzinę, a zwłaszcza p. Ganczarską z Balic i p. Stanisława Ganczarskiego, urzędnika w dobrach ks. Lubomirskiego w Myślenicach, że 11 stycznia wyjeżdża wraz z żoną i córką z Shanghaju do ojczyzny. Do Krakowa spodziewa się przybyć z końcem lutego. Razem z p. Szarskim przyjeżdża p. Kazimierz Zaleski, oficer wojsk polskich na Syberyi. Panowie ci przywiozą listy od Polaków z Syberyi, Chin i Japonii do rodzin w Krakowie, Warszawie i Wilnie.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Najbliższa nowość repertuarowa, 4-aktowy dramat przedwcześnie zgasłego Krakowianina L. Kampfa, w wysokim stopniu zainteresowała najszersze sfery. Autor, który zyskał międzynarodowy rozgłos, dzięki sukcesowi sztuki p. t. „W przededniu“ w paryskim Theatre des arts, oraz innych granych sztuk w Niemczech i w Ameryce — na polskich scenach ukazuje się dopiero po raz drugi po „Bocianie“, granym również w Krakowie za dyrekcyi Solskiego. Przekładu sztuki dokonał znany literat, p. St. Sierosławski, przyjaciel autora. „Nina“ jest trzecią oryginalną sztuką, jaką teatr krakowski wyprzedza inne sceny polskie.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Drugie przedstawienie dla dzieci i młodzieży w sobotę po południu. W program przedstawienia, oprócz „Dzieciaków“, wchodzą nowe bajki i opowieści, oraz nowe, ciekawe produkcye taneczne Niny Dolli-Dolińskiej i jej uczenic. Premiera najbliższa odbędzie się w środę 17 b. m. Będzie nią głośna nowość Lengyela p. t. „Tancerka“.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: W poniedziałek wchodzi na repertuar doskonała rzecz twórcy „Królowej przedmieścia“, K. Krumłowskiego, p. t. „Białe fartuszki“. Próby pod reżyseryą p. Minowicza, są na ukończeniu. Główne role odtwarzają pp.: Horowiczowa, Kolman, Morska, Relewiczówna, Zdańska, Żelska, Kolwas, Koszutski, Kucharski, Magnuszewski, Minowicz i inni.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. W niedzielę 14 b. m. zostanie otwartą w Pałacu Sztuki wystawa pośmiertna dzieł Ludwika de Laveaux. W roku bieżącym przypada bowiem 25-letnia rocznica śmierci wielkiego artysty, rówieśnika A. Gierymskiego i W. Podkowińskiego. Ludwik de Laveaux zmarł w 26 roku życia, pozostawiając bardzo obfity dorobek artystyczny.

POSIEDZENIE KOMITETU wigilijno-gwiazdkowego dla żołnierza w polu odbędzie się w piątek o godz. 5 po poł. w sali konferencyjnej magistratu.

SOCYALIŚCI WSTYDZĄ SIĘ lekkomyślnie wywołanego strajku w Jaworznie, gdyż w swoim organie nie wspominają o nim ani słowem. Zwracamy na to uwagę szerokich warstw robotników krakowskich.

CHLEB. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że sklepy, piekarnie i konsumy otrzymają mąkę do wypieku chleba w sobotę 13 b. m., chleb zatem będzie wydawany częściowo od poniedziałku 15 b. m., częściowo od wtorku 16 b. m., za odłączeniem 54 i 55 kuponu legitymacyi zbiorowej, po 1 kg. na osobę, czyli po 50 dkg. na 1 odcinek. W tygodniu przedświątecznym wydadzą piekarnie i sklepy, niezależnie od powyższego rozdziału, po 1 kg. chleba na osobę na 56 kupon.

Z KOMISYI ADMINISTRACYJNEJ. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej, która rozpatrywała szkice na powiększenie gmachu administracyi akcyzy przy ul. Kopernika przez dobudowę skrzydła od ul. Zyblikiewicza, w którem mają znaleźć pomieszczenie biura nowych przedsiębiorstw miejskich, magazyny, oraz mieszkania funkcyonaryuszów akcyzowych. Uchwalono polecić budownictwu miejskiemu wypracowanie planów szczegółowych i przedłożenie ich do zatwierdzenia Radzie miasta wraz z finansowaniem budowy. Następnie załatwiła komisya kilka spraw, dotyczących personalu akcyzowego.

SZKONTRUM AKCYZY. Delegaci komisyi administracyjnej Rady m., radcy m. Łuczko i Dr Müller, wraz z naczelnikiem administracyi akcyzy Dr Zawadzkim przeprowadzili przed kilku dniami przy pomocy sił rachunkowych szkontrum kasy akcyzy i znaleźli stan kasy i depozytów w zupełnym porządku. Powyżsi delegaci rozpoczęli przeprowadzać szkontra na urzędach akcyzowych, co potrwa kilka dni czasu.

PROTEST RADY M. KRAKOWA W SPRAWIE GALICYI WSCHODNIEJ. W sobotę o godzinie 12 w południe odbędzie się manifestacyjne posiedzenie Rady miejskiej, na którem uchwalone będą rezolucye przeciwko statutowi organizacyjnemu, uchwalonemu przez Radę Najwyższą dla Galicyi wschodniej. Na posiedzenie to zaproszeni będą przez prezydyum miasta przedstawiciele różnych sfer i instytucyi m. Krakowa.

POGRZEB Ś. P. WŁADYSŁAWA KULCZYŃSKIEGO, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i członka czynnego Polskiej Akademii Umiejętności, odbył się wczoraj po południu z kaplicy cmentarnej. W pogrzebie wzięli udział, oprócz rodziny, prezes Akademii Umiejętności Kazimierz Morawski, rektor Uniwersytetu Estreicher z wszystkimi profesorami wydziału przyrodniczego, oraz gronem profesorów innych wydziałów, grono profesorów gimnazyalnych, liczni przedstawiciele nauki i inteligencyi i młodzież gimn. św. Jacka. Po odśpiewaniu egzekwii w kaplicy cmentarnej przez duchowieństwo, wśród którego byli profesorowie wydziału teologicznego Uniw. Jagiell., ruszył kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. Morajkę. Trumnę, pokrytą wieńcami od rodziny, otaczali bedele z berłami akademickiemi, okrytemi krepą.

Nad mogiłą żegnali wielkiego, światowej sławy uczonego polskiego: prof. Sinko imieniem Uniwersytetu i Akademii, prof. Szafer im. botaników, prof. Szajnocha im. Tow. tatrzańskiego, prof. Paulisz im. grona profesorów gimnazyum św. Jacka, wreszcie im. uczniów ś. p. Zmarłego p. Prifer. Mowcy żałobni podnosili w wymownych słowach niespożytość zasług naukowych ś. p. profesora Kulczyńskiego, szerokość horyzontów jego wiedzy przyrodniczej poza arachnologią, w której to dziedzinie był pierwszą w świecie powagą, życzliwość i pomoc udzielaną młodym uczonym, nieprawdopodobną wprost pracowitość, miłość młodzieży, skromność i nieskazitelność charakteru. Po odśpiewaniu ostatnich modłów przez duchowieństwo złożono na wieczny spoczynek zwłoki wielkiego uczonego, którego nazwisko wyryło się niezatartemi głoskami w dorobku nietylko polskiej, ale wszechświatowej wiedzy.

ZAKAZ ZBIERANIA PIENIĘDZY NA TACĘ. Magistrat komunikuje: Udzielając pozwolenia na zbieranie składek publicznych, magistrat szczególny kładzie nacisk na to, iż pieniędzy nie wolno zbierać na tacę, lecz do puszek, opieczętowanych przez komitet urządzający zbiórkę. Niektóre komitety jednak nie przestrzegają ściśle tego przepisu. Wobec tego magistrat przypomina komitetom i publiczności przepis co do zbierania pieniędzy wyłącznie do puszek opieczętowanych i zwraca się do dyrekcyi policyi o ścisłe czuwanie, czy przepis powyższy jest należycie przestrzegany w czasie zbiórki.

ZBYT POWOLNA SPŁATA PODATKÓW. Z lwowskiej dyrekcyi skarbu otrzymujemy następujący komunikat. Z małopolskich kół poselskich na Sejm ustawodawczy podnoszą żale, że w Małopolsce nie ściąga się z należytą energią podatków i innych należytości. Małopolska administracya skarbowa ma jednak do zwalczenia zakorzeniony z czasów austryackich n a d e r s z k o d l i w y z w y c z a j płatników, że wyczekują ze spłatą podatków i innych należytości aż na przybycie egzekutora. Jak najrychlejsza spłata zaległości podatkowych leży nietylko w interesie organizującego się państwa polskiego, lecz także w osobistym interesie samych podatników, choćby dlatego, aby spłacić zaległości p r z e d spodziewanemi zarządzeniami walutowemi, a nadto, i to w wysokim stopniu leży jak najprędsza spłata zaległych podatków w interesie wydziałów powiatowych i gmin, gdyż ze spłat przypadnie znaczna część n a p o k r y c i e d o d a t k ó w a u t o n o m i c z n y c h, których brak tak powszechnie odczuwa się i utrudnia, a nawet uniemożliwia gospodarkę tych ciał samorządnych. Wskazując na ten brak dodatków autonomicznych, zwraca się dyrekcya skarbu do wydziałów powiatowych, magistratów i zwierzchności gminnych z prośbą, aby zechciały usuwać wszelkie przeszkody, któreby mogły utrudniać płatnikom bezpośrednie spłaty w urzędach podatkowych, a w razie potrzeby, aby pośredniczyły w tych spłatach.

SPRAWY ROLNICZE. Małopol. Tow. roln. komunikuje nam: Dnia 28 listopada odbyła się konferencya prezydyum Małopolskiego Tow. rolniczego z szefem sekcyi ministerstwa rolnictwa, p. Leśniowskim i naczelnikiem wydziału odbudowy, p. Hewelem, na której omówiono dokładnie akcyę zasiewów wiosennych, sprawę nawozów sztucznych, pasz treściwych i wiele innych niezmiernie dla naszego rolnictwa ważnych kwestyi, przyczem ujawniła się jednomyślność obradujących w zasadniczych punktach, która pozwoliła na korzystne dla rolnictwa rozwiązanie tych spraw.

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH. Wczoraj po godzinie 9 rano wezwano Pogotowie ratunkowe do Balic, gdzie spalił się dom gospodarza Guzika. Pożar powstał wczas rano od eksplozyi bańki z naftą w izbie. Ofiarą ognia padła żona Guzika Marya, na której zajęło się odzienie i zginęła w płomieniach. Mąż i dziecko doznali silnych poparzeń i Pogotowie odwiozło ich do szpitala św. Łazarza.

Z WYCIECZKI SZKOŁY PODCHORĄŻYCH. Otrzymujemy następujące pismo: W Krakowie bawi obecnie wycieczka Szkoły podchorążych saperów, która przyjechała tu, aby zapoznać się z fortyfikacyami i pamiątkami. Po tygodniowym pobycie i po uskutecznieniu programu wycieczki szkoła pierwszych oficerów saperów polskich żegna gościnny Kraków i dziękuje za serdeczne przyjęcie Dow. Gen. okręgu i Dow. miasta. W imieniu oficerów i kadetów składam wyrazy wdzięczności p. por. Zalipskiemu z Insp. inż. i sap. D. O. G. za pokazanie fortów, p. por. Ripperowi za samochody, p. prof. Piwce za pokazanie zabytków historycznych miasta, a p. dyr. Trzcińskiemu za ofiarowanie kilku lóż w teatrze im. Słowackiego dla kadetów szkoły.

B e r e z o w s k i, ppułk. i dca Kościuszkowskiego Obozu szkolnego saperów.

GDZIE JEST SACHARYNA? Mnóstwo osób codziennie odbywa pielgrzymki po aptekach, prosząc o sacharynę, lecz jej tam dostać nie mogą. Natomiast żydzi uprawiają na wielką skalę przemytnictwo sacharyny i sprzedaż paskarską tego artykułu. Wczoraj podczas wojskowej rekwizycyi towarów bławatnych w sklepach, komisya przypadkiem w jednym z pokoi hotelu Schpatza przy ul. Bożego Ciała natrafiła na magazyn sacharyny. Zrazu do pokoju nie chciano wpuścić komisyi, gdy jednak wkońcu członkowie jej weszli, zastali okno otwarte, co dowodzi, że oknem coś na zewnątrz podawano. W pokoju znaleziono bardzo znaczną ilość szklanych tubek z sacharyną, etykiety, a nadto 6% klgr. sacharyny w pudełkach. Aresztowano Mojżesza Feinsteina, Ozjasza Willa i brata jego Jakóba, wszystkich z Królestwa. Nadto policya za handel paskarski sacharyną aresztowała czterech żydów.

Z SĄDU DORAŹNEGO. Onegdaj sąd doraźny rozpatrywał sprawę bandyty W. Kapki, niedawno przez policyę aresztowanego. Kapka podejrzany jest o wspólnictwo w szeregu napadów rabunkowych wspólnie ze straconymi w lecie bandytami Ożogiem i Wójcikiem. Wobec niedostatecznych zeznań świadków, sąd doraźny przekazał sprawę Kapki sądowi przysięgłych.

ŚWIĘTOKRADZTWO. Wczoraj rano zauważono w kościele Bożego Ciała brak znacznej ilości wotów srebrnych i złotych na jednym z ołtarzy. Po południu u złotnika Michała Orła przy ul. Zwierzynieckiej zjawił się młody człowiek z zamiarem spieniężenia wotów. P. Orzeł pozornie zgodził się na kupno, lecz wota zatrzymał, niby dla dokładniejszego ocenienia, kazał owemu człowiekowi przyjść za godzinę i dał zaraz znać policyi. Gdy wieczorem nieznajomy u jubilera się zjawił, agent policyi go tam aresztował. Okazało się, że człowiek ów nazywa się Adam Szufa, ma lat 28 i pochodzi z Gorlic. Przyznał się, że zaczaiwszy się, noc spędził w kościele, wota skradł, a rano niespostrzeżenie opuścił kościół. Wota, które odebrano, przedstawiają wartość kilkudziesięciu tysięcy koron.

Z Polski i ze świata.

PROTEST PROFESORÓW POLITECHNIKI LWOWSKIEJ. Grono profesorów tej szkoły, której studenci tak wybitny wzięli udział w oswobodzeniu Lwowa i do dziś stoją w polu w obronie granic Rzeczypospolitej, powzięło na specyalnie odbytem posiedzeniu uchwałę, wyrażającą protest przeciw rozstrzygnięciu Rady Najwyższej w sprawie Galicyi wschodniej. W uchwale wyrażona też jest nadzieja, że żaden rząd polski nie podpisze takiego układu.

DEZERCYA MŁODZIEŻY RUSKIEJ Z GALICYI. Ze Lwowa donoszą: Od kilku miesięcy setki młodzieży ruskiej, akademicy i uczniowie uciekają masowo na Ukrainę, uzyskując podstępnie legitymacye na pobyt np. w Nowym Sączu, N. Targu i t. p., skąd pieszo przekradają się na Słowaczyznę, a stamtąd przy pomocy czeskiej do obozów ukraińskich. Akcyą kieruje tajny komitet ruski we Lwowie „Zjednoczonej Ukrainy“.

JAK SĄ „KRZYWDZENI“ ŻYDZI W POLSCE. Według danych głównego urzędu statystycznego w szkołach średnich b. Królestwa było w roku ubiegłym rzym. katolików 62.2 proc. (60.227 uczniów), ż y d ó w — 32.8 proc. (31.733), protestantów 4.8 proc. (4611), innych wyznań 0.2 proc. (258 uczniów).

BARBARZYŃSKI STRAJK. We wszystkich aptekach warszawskich zastrajkowali pracownicy na tle nieporozumień ekonomicznych. Niektóre apteki są zupełnie zamknięte, a pozostałe recepty niezałatwione, gdyż właściciele aptek nie są w możności, pozostawszy sami, zadośćuczynić żądaniom.

Zawiadomienia i komunikaty.

AMALIA BARTFELD, utalentowana skrzypaczka, Krakowianka, wystąpi u nas w sobotę 13 b. m. z własnym koncertem, który zapowiada się świetnie. 4789

W KLUBIE PRAWNIKÓW i w Kole artystyczno-literackiem w sobotę dnia 13 b. m. odbędzie się zgromadzenie członków, na którem prof. Dr Stanisław Kutrzeba wygłosi odczyt na temat „O lidze narodów“. Początek o godz. 7 i pół wieczór. Goście mile widziani.

WIEC PUBLICZNY STRÓŻÓW kamienicznych odbędzie się 14 b. m., t. j. w niedzielę, o godz. 4 po poł. w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37. Wstęp za okazaniem statutów lub legitymacyi stowarzyszeń katolickich, należących do Związku kraj. stróżów.

Z TOW. NUMIZMATYCZNO-ARCH. i Muzeum etnogr. W piątek 12 b. m. o godz. 6, ul. Grodzka 53, „Collegium Juridicum“ w gabinecie dyrektora zakładu antropologii mówić będzie prof. Dr Talko Hryncewicz na temat: „Buddyzm i jego wierzenia“, ilustrowany okazami ze zbiorów własnych.

Z KRAK. KOŁA T. N. S. W. Posiedzenie członków Krak. Koła T. N. S. W. odbędzie się w sobotę dnia 13 b. m. w Coll. Nov. o godz. 6 i pół wieczorem. Na porządku dziennym między innemi sprawa przynależności wszystkich nauczycieli i nauczycielek do Koła; sprawa jednorazowego podatku na koszta deputacyi i wydatków bieżących; ministeryalny program gimn. państwowego (grupa przedmiotów matem.-przyrodnicza). Referują prof. Sławomirski, Dr Fuchs, prof. Wyrobek, prof. Fijoł, prof. Śnieżek.

INSTRUKTORAT DLA TEATRÓW WŁOŚCIAŃSKICH. Małopolskie Tow. roln. otwarło „Instruktorat dla teatrów i chórów włościańskich“, którego celem będzie ułatwianie organizowania Kół amatorskich przedstawień i widowisk na wsi. Zgłoszenia do Małopol. Tow. roln. w godz. przedpoł. (Kraków, pl. Szczepański l. 8). Kierownictwo Instruktoratu objął p. Tadeusz Białkowski, art. dram. teatru im. J. Słowackiego w Krakowie.

WALNE ZGROMADZENIE Arcybractwa Matek chrześcijańskich odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu Sodalicyi Maryańskich, Rynek l. 44, II p.

II POPIS UCZNIÓW KONSERWATORYUM MUZYCZNEGO odbędzie się w środę 17 b. m. o godz. 5 po poł. w sali „Pałacu Spiskiego“.

Z TOW. HISTORYCZNEGO. Zebranie ogólne Krak. Koła Tow. histor. odbędzie się 13 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali seminaryum archeologicznego (Biblioteka Jagiellońska, parter). Na porządku dziennym odczyt prof. Dra Mieczysława Skibińskiego: „Sejm grodzieński 1744 r.“

Z CZYTELNI KATOL. ZW. POLEK. W sobotę dnia 13 b. m. o godz. 5 odbędzie się w Czytelni katol. Związku Polek, ul. Szczepańska 5, zebranie z pogadanką p. inż. Fr. Drobniaka: „Brak węgla, jego przyczyny i skutki“.

ZARZĄD SZKOŁY IM. KR. WŁ. JAGIEŁŁY wzywa swoich uczni do powrotu na naukę, która się rozpocznie w dniu 15 b. m., po przerwie, spowodowanej zajęciem budynku szkolnego przez wojsko, tudzież brakiem opału.

SEKCYA GEOGRAFICZNA KRAK. OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO urządza dyskusyjne zebranie dla nauczycielstwa szkół powszechnych w sobotę 13 b. m. o godz. 7 wieczór w Ognisku nauczycielskiem, Rynek gł. 20, II p. Dyskusyę zagai przewodn. Sekcyi, p. M. Morecki, na temat „Geografia w szkole powszechnej“.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 12 b. m.: „Nerwowi“ W. Sardou i T. Barriere'a.

Sobota 13 b. m.: „Makbet“ Szekspira.

Niedziela 14 b. m.: Po poł. „Powodzenie“ Tetmajera; wieczorem „Jeszcze wczoraj“ Zofii Wójcickiej.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek 12 b. m.: „Róża Stambułu“.

Sobota 13 b. m.: „Potasz i Perlmutter“.

Niedziela 14 b. m.: Po poł. „Dwaj złodzieje“; wieczorem „Baron cygański“.

Repertuar „Bagateli“.

Piątek 12 b. m.: „ABC w miłości“.

Sobota 13 b. m.: Po poł. II przedstawienie dla dzieci i młodzieży; wieczorem „ABC w miłości“.

Niedziela 14 b. m.: Po poł. „Konfekcya męska“; wieczorem „ABC w miłości“.

Repertuar teatru „Nowości“.

Piątek 12 b. m.: „Cnotliwa Zuzanna“.

Sobota 13 b. m.: „Polska krew“ z Miłowską.

Niedziela 14 b. m.: Po poł. „Cnotliwa Zuzanna“; wieczorem „Romans na dachu“.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Jeszcze wczoraj“ — sztuka w trzech aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej. — „Nerwowi“ — komedya w 3 aktach W. Sardou i T. Barriere'a.

Ponieważ milczenie nie jest zawsze dość wymowne i może być całkiem źle zrozumiane, muszę — ze znacznem opóźnieniem — zdać sprawę z dawniejszej premiery, zanim będę mógł zająć się ostatnią. Żyjemy w czasach coraz jaskrawszych nieporozumień na każdem polu ludzkiej twórczości. Teatr współczesny i piśmiennictwo dramatyczne, a specyalnie dramaturgia polska i nasz teatr krakowski dostarczają sferom, zajmującym się temi przedmiotami, sporo tematu do dyskusyi i polemiki. Pogląd na produkcyę teatralną w Polsce w dobie obecnej nie przedstawia się różowo. Obok kilku prawdziwie utalentowanych i doświadczonych piór dramatycznych, zaczyna się niwa dramatu polskiego zachwaszczać coraz bardziej płodami grafomanii. Fałszywie pojęta dewiza opiekowania się dziełami pisarzy polskich doprowadziła do kompromitujących kulturę polską wypadków. Krytyka nasza zmienia się coraz bardziej w instytucyę filantropijną, w przytułek, gdzie zadaniem krytyka jest podawanie ciastek ząbkującym pisarzom, wpadanie w ekstazę wobec pierwszych kroków kapryśnych autorów. Wszystko dla dobra naszego piśmiennictwa, wszystko dla zachęty do dalszego bazgrania musi się dziać: musi więc spaść do zera stopień wymagań krytyki i obniżyć się — aż do upodobań naszych wszystkich wpływowych analfabetów — stan kultury polskiej. Inaczej, twierdzą interesowani w obronie miernot, nie będziemy mieli wogóle ani pisarzy, ani piśmiennictwa. Tym ogólnym prądem obniżania poziomu wymagań wobec produkcyi literackiej dał się porwać także i teatr krakowski. Zrobił to pod wpływem obosiecznego hasła protegowania sztuki polskiej i wygody, gdyż przyjmowanie do wykonania nadesłanych sztuk jest mniejszym kłopotem, niż wyszukiwanie dobrych. Ogromną winę ponosi także i Komisya artystyczna, ulegająca w zatwierdzaniu repertuaru podobnym argumentom.

Na tle takich stosunków nie było trudno pani Zofii Wójcickiej wystawić na scenie naszej sztukę „Jeszcze wczoraj“. Rekomendowała autorkę dawniejsza działalność na polu dramaturgii („Dyletanci“) i krytyki lwowskie, w których autorowie zręcznie owinęli w bawełnę swoje sądy o wartości sztuki. Nas przesłanki te nie obowiązują do niczego. Należy wyraźnie powiedzieć, że autorka popełniła gruby nietakt, wydzierając temat dla sztuki swojej wprost z niezasklepionych jeszcze ran społeczeństwa naszego, jakie mu zadała ta nieskończona, straszna wojna. Trzebaby geniuszu Grottgera, ażeby, opracowując tak przerażające motywy, osiągnąć wyraz potężnej grozy w dziele artystycznem. Sztuka pani Wójcickiej nie należy do zakresu dzieł sztuki, jest bowiem tylko niesmaczną b o m b ą teatralną, obliczoną na prymitywne instynkty widzów, niesłychanie drażniącem m i x t u m c o m p o s i t u m motywów politycznych, wojennych i erotycznych. Pod każdym względem przekroczyła autorka miarę przyzwoitości teatralnej. Kilka wyroków śmierci na niewinnych ludzi, potworne sceny inkwizycyi sądu wojennego, rewizye żołnierskie, szaleństwo bohaterki — to jedna strona medalu. Drugą zaś jest akcya erotyczna, groteskowo nieprawdopodobna, pełna zgrzytów histerycznej egzaltacyi, cała wypędzona na podłożu narcyzyjnych upojeń i erotomanii. Podobnym nietaktem, jak samo napisanie tej sztuki, było jej wykonanie na scenie naszej. Nie tylko, że nie było żadnej potrzeby, ażeby rzecz taką i tej wartości wystawiać, ale wszystko przeciw niej przemawiało, a ona sama najwięcej. Teatralne czysto szanse sztuki uległy ogromnej redukcyi przez to, że rolę bohaterki (Zofii Koreckiej) wykonała sama autorka, która z powodu wypadku innej artystki, mającej grać tę rolę, zaryzykowała debiut w warunkach dla siebie bardzo niekorzystnych pod każdym względem. Niezmiernie egzaltowane przedstawienie postaci bohaterki w sztuce wskutek realizacyi roli przez samą autorkę było mimowolną ironią ze strony poezyi wobec prawdy życia, nawet w teatralnej perspektywie: Dichtung und Wahrheit... W zespole pierwsze miejsce zajął p. Guttner dobrze postawioną rolą burmistrza Topolnickiego.

Jeżeli scena im. Słowackiego aspiruje o przodownictwo pośród teatrów krakowskich pod względem literackiej wartości repertuaru, to i ostatnia premiera nie przyczyniła się do podniesienia literackiego kierunku tej sceny w naszych oczach. Trudno odgadnąć, dlaczego wybrano właśnie najmniej ponętną dla dzisiejszego widza farsę Sardou p. t. „Nerwowi“. Niezawodnie dziwilibyśmy się każdemu, ktoby na pamiątkę dłuższego pobytu np. w Hiszpanii przywiózł sobie stamtąd dziurawy kalosz jakiegoś słynnego torreadora. „Nerwowi“ są takim dziurawym kaloszem w przebogatym dorobku teatralnym Sardou. Rzecz chwilami tylko zabawna, zresztą w największej mierze irytująca. Z przedstawienia farsy tej wyniósł widz uznanie dla wspaniałej techniki recytacyi p. Zygmunta Nowakowskiego, który w impertynenckiej tyradzie Cezarego Marteau osiągnął rekord wymowy, wystudyowanym na wzór wirtuozyjnej etudy ustępem i dla pani Zofii Ordyńskiej, wykazującej w roli pani Tuffier

rozległą skalę talentu do ról charakterystycznych, które z kameleonową zawsze odmiennością zabarwienia interpretuje. PP. Dobrzański, Jednowski, Szymborski, Bystrzyński, Czarnecka, Brandt, Kacicka i Białkowski tworzyli dobrze przygotowaną całość. Ale jaka szkoda, że poświęcone tę pracę dla rzeczy, która miała pełne prawo do wiekuistego spoczynku i spoczynkiem tym cieszy się od długich lat we Francyi. Czyżbyśmy chcieli przekonać kogo, że „Nerwowi" są zapoznanem arcydziełem? Może kilka komunikatów teatralnych zasuggeruje komu tę opinię, ja nie zmienię mojego zdania o tej rzeczy.

Zdzisław Jachimecki.

Głosy publiczne.

Pan Trzciński mówi...

Nareszcie. Dyrektor teatru im. Jul. Słowackiego przemówił. Przez półtora roku mówiłem do tego obrazu — bezskutecznie.

Aż wkońcu, w ostatnim moim artykule, ogłoszonym na łamach „Kuryera" pod nagłówkiem „Pro arte et pro domo' — odezwał się.

Ogłosił mianowicie w dziennikach krakowskich rodzaj listu otwartego pod moim adresem.

To pismo zatytułował: „Pro domo mea". — Szkoda. — Ja pisałem przedewszystkiem „Pro arte", a tylko z konieczności — „Pro domo". Pan Trzciński sprowadza dyskusyę na teren osobisty, pomijając zupełnem milczeniem zarzuty zasadnicze. — Bardzo żałuję. — W ten sposób znowu niczego nie wyjaśnimy i w sprawie publicznej nie pomożemy. A jedynie taką polemikę chciałem wreszcie sprowokować.

Tymczasem p. Trzciński chce się ze mną kłócić — i to publicznie (te!) nie jako z krytykiem, ale jako z jednostką prywatną.

P. Trzciński jest osobiście nie tylko nieskazitelnym, ale i przemiłym człowiekiem. Towarzystwo zabawi, jak nikt inny, z kabaretu — mówię o najszlachetniejszym typie tej instytucyi — mógłby mieć dochody, wobec których pensya dyrektora jest zabawnie miniaturowa.

Ale p. Trzciński chce być koniecznie dyrektorem teatru. I tu zaczyna się jego tragedya życiowa, a zarazem biorą początek nieporozumienia pomiędzy nami. Z mojego stanowiska, jako krytyk teatralny, twierdzę i udowadniam faktami, że p. Trzciński dyrektorem teatru być nie może. Chce — przyznaję mu zawsze dobrą wolę — ale nie może. Podobno p. Paderewski jest genialnym muzykiem i wzorowym patryotą — a jednak mówią, że politykiem i premierem gabinetu być nie powinien, gdyż nie ma do tego kwalifikacyi.

To, że tak mówią, jest i dla p. Paderewskiego i dla p. Trzcińskiego niewątpliwie bardzo niemiłe, — jednak cóż na to poradzić?

Sądziłem, że p. dyrektor Trzciński postawi w swojej odpowiedzi tezę przeciwną i przeprowadzi ze swojej strony dowód, że właśnie ma warunki na kierownika sceny, a że ona jakoś nie idzie, to wina takich, a takich niezależnych od niego względów.

W takim wypadku bylibyśmy sobie pięknie podyskutowali, jak przystoi ludziom kulturalnym i możeby jeden drugiego przekonał.

Tymczasem p. dyr. Trzciński — obraził się i w swoim „Głosie publicznym" próbuje mnie obrazić. Zupełnie jak dzieciak, który chcąc wybić szybę, uderza się w zagradzający drogę stół i wali w niego piąstką. — I co ja właściwie mam z tego rodzaju „polemiką" począć? wszak nasze osobiste urazy nic a nic publiczność nie obchodzą — prawda panie dyrektorze?

Chyba więc dla satysfakcyi mojego oponenta raz jeszcze stwierdzam — co czyniłem zawsze — że nigdy go o złą wolę lub świadomy udział w brudnych intrygach nie pomawiałem, że w inkryminowanym artykule przyznałem mu najwyraźniej „dobrą wolę" i wyłączyłem jego osobę poza ramy t. zw. kliki, której istnienie przyjmuję tamże hipotetycznie, więc tem samem stwierdziłem, że on w tych machinacyach udziału nie bierze, a zatem ich nie pokrywa, gdyż, jako zbyt słaba indywidualność wogóle niczego pokryć nie może i w tym stanie anarchii, jaki zapanował w teatrze, jest nieszczęsną ofiarą „fałszywego apetytu" — a poza tem człowiekiem najuczciwszym i najsympatyczniejszym, jakiego znam.

A że takie machinacye, skierowane przeciw mojej osobie i nieprzebierające w środkach, były, że ich liczba w ostatnich czasach się wzmogła — na to posiadam dowody, których mogę udzielić p. Trzcińskiemu prywatnie, gdyż to, jak powiedziano, stoi poza nim i poza sprawą, której bronię — a zatem ogółu nie obchodzi. A udzielę ich, jeśli to uznam za wskazane i jeśli mnie o to p. Trzciński w sposób cywilizowany poprosi.

Że p. dyrektor teatru w podrażnieniu pozwolił sobie na pewne insynuacye osobiste, że sprawy samej, jako takiej, ani na krok naprzód nie posunął — to już obciąży jego własny rachunek.

Odemnie zaś niech przyjmie zapewnienie, że tego rodzaju „Głos publiczny" wcale nie powstrzymała mnie od pełnienia obowiązku, którego się podjąłem (a obowiązek to niemal tak ciężki, jak dyrektura teatru) — a nawet zapowiedziane przez niego „inne kroki" (jak Panu, p. Trzciński, z tą groźbą nie do twarzy), nic tu nie wskórają.

Mimo wszystko, co o tem może sądzić p. Trzciński — zaliczam siebie do najżyczliwszych mu ludzi i z głębi tej życzliwości, naśladując dla symetryi końcowy ton wezwania w jego piśmie — wołam: Kochany Panie Dyrektorze, Teofilu Trzciński!

Po co Panu ten cierniowy stolec teatralnego włodarstwa? Wszak męczysz Pan siebie i drugich — czyż nie lepiej powrócić na scenkę kabaretu? Tam będziemy Pana oklaskiwać bez zastrzeżeń — zatem powodu do „obrazy" nie będzie nijakiego.

I jeszcze jedno. Pismo swoje ogłosiłeś Pan w płatnym dziale reklamowym dzienników. To wolno każdemu, kto za to płaci. („Ten śmiać się prawo ma").

Ale przez to zmusiłeś mnie Pan do odpowiedzi w tej samej rubryce i naraziłeś mnie na koszta. A jak Panu niedokładnie wiadomo — sądząc z tytulatury w Pańskim liście — mam tytuł profesora Uniwersytetu, wobec czego na podobne luksusy pozwolić sobie nie mogę.

Niechże Pan tedy w przyszłości pisze w ten sposób, ażebyśmy mogli sobie pogwarzyć w fejletonie, przeznaczonym, jak wiadomo, do poruszania spraw z ogólnego punktu widzenia.

Zatem — uspokoić się, ochłonąć z ślepego afektu, który jest zawsze złym doradcą, zasięgnąć natomiast rady u „biegłych i uczonych w piśmie", a potem dopiero wystąpić w szranki polemiczne.

Taka moja rada.

4787 **Maryan Szyjkowski.**

Groźba straiku na G. Slasku.

Sosnowiec. P. A. T. „Niedzielna Gazeta Ludowa", wychodząca w Katowicach pisze: Wśród naszych robotników wzmaga się coraz bardziej oburzenie i rozgoryczenie z tego powodu, że **pracodawcy nie chcą przyjmować do pracy powstańców.** Robotnicy **grożą strajkiem,** do którego niezawodnie dojdzie, jeżeli się pracodawcy nie opamiętają. Oburzenie jest tem większe, że pracodawcy przyjęli wielu robotników niemieckich, którzy niewiadomo skąd przybyli. Ogólnie panuje mniemanie, że są to **przebrani żołnierze niemieccy,** a przedewszystkiem członkowie t. zw. żelaznej dywizyi kurlandzkiej.

Denikin apeluje do Polski.

Warszawa. (Telefonem). Korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi z Taganrogu z zupełnie pewnego źródła, że Denikin powziął poważne zamiary nawiązania z Polską porozumienia w sprawach wojskowych i politycznych. W związku z tem krąży pogłoska, że delegat rządu polskiego w Taganrogu p. Skąpski otrzymał od rządu polskiego szersze pełnomocnictwa.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu z 11 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Pod Dźwińskiem i Połockiem wzmożona działalność patroli. W odcinku Polesia wysłany na Bielarsk silny oddział wywiadowczy rozbił dwa szwadrony nieprzyjacielskie i bez strat powrócił na dawne stanowisko.

Posiew socyalizmu.

Warszawa. P. A. T. Wydział powiatowy sejmiku błońskiego obradował na posiedzeniu nad sprawą karczunku leśnego przy pomocy maszyn. W Radziwiszewie okazało się, że **nie można dostać 8 ludzi do pracy,** podczas gdy w Żyrardowie **5.000 ludzi bierze zapomogi.** Pracę wyznaczono za 20 marek, oraz deputaty 2 i pół kg. mąki, 1 i pół kg. kaszy i 14 kg. ziemniaków. Postanowiono zwrócić się do władz o odmówienie zapomóg. Równocześnie ustalono szereg danych, charakteryzujących nienormalne stosunki społeczne. I tak: 1) na roboty do Francyi zapisują się **najlepsi robotnicy** folwarczni, podczas gdy t. zw. bezrobotni zapisywać się nie chcą; 2) wielu robotników uwalnia się od pracy w dniu wypłat zapomóg, by takowe otrzymać, co wywołuje rozgoryczenie; 3) setki osób zapełniają pociągi od Skierniewic, Żyrardowa, Grodziska do Warszawy, jeżdżąc z przemycanym towarem i pracy przyjąć nie chcą, bo figurują na listach bezrobotnych. Wobec tego wydział postanowił zwrócić się do władz wyższych, by na roboty we Francyi byli przyjmowani tylko bezrobotni, oraz by na kolejach straż sporządziła spis jeżdżących z przemycanym towarem, celem zmuszenia ich do pracy.

Nowy zamach na Śląsk.

Cieszyn. (Telefonem). Czescy nar. demokraci przygotowują **nowy zamach na Śląsk.** Dnia 8 b. m. odbyło się w Polsk. Ostrawie zgromadzenie czeskich nar. demokratów pod przewodnictwem notaryusza dra Pelza, marszałka kraj. z Opawy. Referował członek czesk. Zgrom. narod. znany agitator Nohel. Uchwalono zarządać **przesunięcia linii demarkacyjnej,** a tem samem zagarnięcie gmin polskich: Polsk. i Niem. Lutynii i Dziećmorowic. Wspomnieć należy, że czeska nar. demokracya ze swymi przywódcami dr Pelzem i Noheiem urządziła w styczniu bandycki napad na Śląsk.

Niemcy oskarżają Czechów.

Cieszyn. (Telefonem). Z długiej mowy, którą w Libercu wygłosił niemiecki przywódca Lodgman 9 b. m. wyjmujemy następujące zdania: Pomimo obecnego ucisku i chwilowej bezsilności Niemcy w Czechach nie myślą zrezygnować z kierowania własnym losem. Dlatego ogłaszamy całemu światu, iż w krajach sudeckich mieszka 3 i pół mil. Niemców, że są oni wystawieni na **ciągły ucisk narodowy,** że szkoły ich są **przemocą** zamykane, język prześladowany, że niemieckich urzędników **wypędza się ze służby,** albo pomija się w awansie. Mówimy głośno, że Niemcy są wykluczeni od administracyi i prac ustawodawczych i że czeskie Zgromadzenie Narodowe złożone wyłącznie **z Czechów mianowanych** pozwala sobie w imię demokracyi narzucać nam prawa, których wykonanie przeprowadza się **przy pomocy bagnetów.** Oświadczamy solennie, że nie będziemy nigdy uważali stanu obecnego za stan prawny i że **dążyć będziemy do usunięcia tego bezprawia.** Żądamy jako pierwszego i najważniejszego prawa dla naszego narodu, aby czeski rząd przystąpił do **natychmiastowego rozwiązania** tak zw. Zgromadzenia Narod., ażeby rozpisał wybory i dał możność bronienia naszych narodowych praw w zgromadzeniu parlamentarnem. Nie uznamy nigdy konstytucyi, która powstała bez naszego współudziału i którą nam wprost narzucono. Nie wyrzekniemy się nigdy naszej przynależności do narodu niemieckiego.

Rozdział Kościoła od państwa w Czechach.

Cieszyn. (Telefonem). W czasie zjazdu socyalistycznych członków rad gminnych oświadczył min. oświaty Haberman, że rząd zamierza jeszcze w ciągu obecnej sesyi parlamentarnej wnieść **projekt prawa o rozdziale Kościoła od Państwa w Czechach.**

Bolszewicy czescy mordują.

Cieszyn. (Telefonem). Praskie pismo „Role" donosi: W Rądnicy nad Łabą doszło do **wielkiej i krwawej rzezi,** którą spowodowali bolszewicy z fabryk maszyn rolniczych firmy Bechera i Pratnera. Bolszewicy zabrali z fabryk ciężkie żelazne tragarze i haki, którymi się uzbroili i poszli bić kupców, bronionych słabo przez narod. socyalistów. **40 kupców i narod. socyalistów ciężko zraniono, kilku śmiertelnie, jeden z nich zmarł.** Sklepy i piwnice, magazyny towarowe zrabowano. Materye, wino i inne tawary rozkradziono. Szkody olbrzymie. Mieszkańcy prosili o pomoc wojskową, której ministerstwo odmówiło rzekomo z powodu braku dostatecznych informacyi.

GWAŁTY CZESKIE.

Cieszyn. (Telefonem). Dnia 10 b. m. aresztowali Czesi dwóch uczniów cieszyńskiej szkoły handlowej, 14-letniego Tadeusza Malejkę i 15-letniego Emila Firlę, za kolportarz gazet polskich.

Podróż Clemenceau do Londynu.

Paryż. P. A. T. W komentarzach do podróży Clemenceau do Londynu oświadczają tutejsze dzienniki, że w Londynie będą się w pierwszej linii toczyły obrady nad tem, czy konferencya pokojowa **ma istnieć dalej,** a także i nad tem, czy ma ona obradować w Paryżu. Jako drugi punkt obrad wymieniają **kwestyę wschodnią,** jako trzeci punkt entente cordiale i ewentualny **nowy układ gwarancyjny,** mający się zawrzeć na wypadek, jeżeliby senat amerykański nie zatwierdził zawartego układu gwarancyjnego. Możliwe jest, że tym razem i Włochy przystąpią do układu gwarancyjnego. Dzienniki wskazują na to, że włoski minister spraw zagranicznych, Scialoja, bawi od kilku dni w Londynie. Wkońcu mają być omówione w Londynie sprawy gospodarcze, w szczególności kwestye kredytowe i zarządzenia celem stabilizacyi waluty.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi z Londynu: O spotkaniu się Clemenceau z Lloydem Goergem pisze „Westminster Gazette", że przedewszystkiem trzy sprawy będą przedmiotem obrad: 1) Zwłoka w ratyfikacyi traktatu przez Amerykę i możliwość przyjęcia ważnych zastrzeżeń, które powodują rewizyę układu angielsko-francuskiego. 2) Awantura adryatycka D'Annunzia, która nie może wiecznie trwać. 3) Trudności w ratyfikacyi traktatu przez Niemcy.

Obrady Rady najwyższej.

Paryż. P. A. T. Rada Najwyższa nie zebrała się dziś i nie będzie odbywać posiedzeń w czasie nieobecności Clemenceau. Następne posiedzenie, na którem będzie prawdopodobnie wysłuchany kanclerz Renner, odbędzie się w najbliższy poniedziałek.

Rumunia podpisała traktat.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi iskrowo z Paryża: Szef rumuńskiej delegacyi pokojowej, generał Coanda, podpisał dziś po południu w imieniu Rumunii akta traktatu pokojowego w Saint Germain i jego dodatków, następnie traktatu pokojowego w Neuilly, wreszcie akta umowy, odnoszącej się do ochrony mniejszości narodowych ze znanymi poprawkami.

Ameryka a sprawa pokoju.

Paryż. P. A. T. Wedle korespondencyi „Matina" z Nowego Jorku, oświadczył senator Lodge, że Ameryka odzyskała to, czego pragnęła, mianowicie obronę praw i interesów Ameryki. Stan zdrowia Wilsona jest ubolewania godny, skutkiem czego traci w nim traktat pokojowy swego najlepszego obrońcę. Zarzucano Wilsonowi, że w chwili wyjazdu do Paryża naruszył wszystkie tradycye Ameryki. Zarzucają mu dalej, że wrócił pozbawiony sławy pacyfikatora, jakim zwolennicy jego chcieli go mieć.

Tyrol do Niemiec.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Insbruku: Wniosek przedłożony przez wszystkie stronnictwa w sejmie tyrolskim opiewa: Tyrolska rada krajowa jest upoważniona w celu ratowania kraju przed zupełnem bankructwem do wdrożenia natychmiastowych rokowań ze rządem wiedeńskim, aby ten wymógł na Najwyższej Radzie w Paryżu, by Tyrol mógł być połączony z państwem niemieckiem jako wspólny obszar gospodarczy.

STARCIE WŁOCHÓW Z SERBAMI.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Waszyngtonu: „Chicago Tribune" donosi z Paryża, że pod Buccari przyszło ponownie do potyczki pomiędzy wojskiem D'Annunzia a wojskiem serbskiem, przyczem z obu stron byli zabici i ranni. Włosi zostali odparci na Rjekę.

Niemcy chcą rokować.

Warszawa. P. A. T. Radio z Lyonu. Według doniesień z Berlina p. Simson, pełnomocnik niemiecki, który tak nagle opuścił Paryż d. 22 listopada, miał zapewnić obecnie, że **wróci do Paryża,** celem dalszego prowadzenia rokowań z państwami sprzymierzonemi w sprawie wejścia w życie traktatu pokojowego. P. Simson cieszy się podobno poparciem jednej z dwóch partyi, jakie utworzyły się w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych, a mianowicie w **tej partyi, która zaleca nieustępliwość, oraz powrót do tradycyi Ancien regime. Wobec tego rodzaju poparcia, oraz wobec niesłychanego sposobu, w jaki pan Simson opuścił Paryż, trudno go uważać za osobistość, kwalifikująca się do reprezentowania** ponownie rządu, który chce uchodzić za demokratyczny i pokojowy.

Rojaliści agitują w Niemczech.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Londynu: Jak donoszą dzienniki, członek parlamentu, Lamber, który niedawno temu bawił w Kolonii, w Sztutgardzie, Frankfurcie i Monachium, oświadczył w Izbie gmin, że zauważył wszędzie silny wzrost ruchu antyrewolucyjnego. Ruch rojalistyczny w Niemczech rośnie z dnia na dzień, i jeżeli cesarz Wilhelm nie będzie wysłany na wyspę św. Heleny, wówczas wróci jako król pruski.

Marsz Węgrów na Koszyce.

Kraków. P. A. T. Wedle wiadomości od osób, przybyłych do Sanockiego przez granicę, wojska węgierskie mają się znajdować **w odległości 16 kilometrów od Koszyc.** W samych Koszycach wedle tych relacyi **niema już Czechów.** W Bardyowie Wielkim i Małym zostały tylko władze skarbowe i policyjne czeskie, a oddziały wojsk odeszły.

Zamach ukraiński w Wiedniu.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Tagblatt" donosi: Fałszywa komisya policyjna skonfiskowała u kupca Stossera milion rubli carskich, które Stosser zakupił na zlecenie ukraińskiego jenerała Falejewa i pułkownika Bławatnego. Dwu uczestników owej fałszywej komisyi udało się policyi wiedeńskiej przyaresztować. Ukraińskie poselstwo w Wiedniu ogłosiło, że ani Falejew, ani Bławatny nie służą w armii ukraińskiej. W odpowiedzi na to przedłożył Falejew dowody, że jest istotnie generałem armii ukraińskiej we Lwowie. Bławatny był swego czasu adjutantem Skoropadskiego. Obaj oficerowie oświadczyli na policyi, że nie uznają obecnego rządu ukraińskiego, lecz pozostaną jako zwolenniey grupy politycznej, stojącej pod kierownictwem Kaledina zwolennikami utworzenia południowo-rosyjskiego państwa. Uważają oni, że ukraińskie poselstwo w Wiedniu nie ma prawa zastępowania Ukrainy. Mieli oni zamiar wykonać zamach na poselstwo ukraińskie w Wiedniu, obsadzić jego lokal, usunąć obecnego posła i jego urzędników i objąć na własną rękę dyplomatyczne zastępstwo Ukrainy. Plan miał dojść do skutku w najbliższych dniach, został jednak udaremniony przez konfiskatę miliona rubli przez fałszywą komisyę policyjną.

AMERYKAŃSKIE ZBOŻE.

Warszawa. (Telefonem). Według wiadomości nadeszłych z Gdańska, przybyły tam dwa statki ze zbożem z N. Yorku. Na statkach znajduje się 10.000 ton zboża.

CENY ZBOŻA.

Warszawa. P. A. T. „Monitor Polski" z dnia 11 b. m. ogłasza rozporządzenie ministerstwa aprowizacyi, ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, tudzież ministerstwa skarbu w sprawie cen na zboże w roku gospodarczym 1919/20. Dla Małopolski ustanowione są trzy grupy cen, a mianowicie za 100 kg. żyta, jęczmienia i owsa Mk. 80, 110 i 140, a za 100 kg. pszenicy Mk. 90, 120 i 150.

OSZUSTWA WĘGLOWE.

Warszawa. P. A. T. W związku z ujawnionemi nadużyciami i oszustwami węglowemi państwowy urząd węglowy łącznie z prokuratoryą państwa po przeprowadzeniu śledztwa przystąpił do szeregu aresztowań osobników podejrzanych o udział w powyższych nadużyciach.

SPADEK FRANKÓW.

Paryż. P. A. T. Francuskie franki spadły wczoraj ponownie w Londynie i w Paryżu. W Paryżu notowano funt angielski na 45.15 franków, dolary na 11.88 i pół franka. Finansiści oświadczają, że niema powodu do zaniepokojenia, idzie tutaj o wielkie tranzakcye przed końcem roku.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 11 grudnia 1919

Waluty:	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Marki polskie	130.—	140.—	[illegible]
„ niemieckie	—.—	—.—	[illegible]
Ruble carskie po 100 rb.	—.—	—.—	—.—
„ „ 500	—.—	135.—	—.—
„ „ drobne	—.—	—.—	—.—
„ dumskie	—.—	—.—	—.—

Kasa Oszczędności miasta Tarnowa

zawiadamia niniejszem, że z dniem 1 stycznia 1920 r. wprowadza u siebie

dzienne oprocentowanie wszystkich wkładek

bez obniżenia dotychczasowej stopy 4-ro procentowej.

Od wszystkich więc po 1 stycznia 1920 r. złożonych w tutejszej Kasie Oszczędności wkładek rozpoczyna się ich oprocentowanie nazajutrz po złożeniu — ustaje zaś co do wszystkich wkładek, bez względu na datę ich złożenia, dnia poprzedzającego podjęcie wkładki względnie termin zakreślony wypowiedzeniem. 4723

KONKURS.

Rada Szkolna Okręgowa w Miechowie rozpisuje niniejszem konkurs na posady

nauczycieli (lek)

publicznych szkół powszechnych jednoklasowych i dwuklasowych na wsi.

Najniższa płaca dla nauczycieli niewykwalifikowanych t. j. bez matury 566 koron 25 hal. miesięcznie, dla nauczycieli wykwalifikowanych (z maturą lub 6 klas gimnazyalnych) od 735 koron. Skromne mieszkanie w naturze i dodatki na opał.

Kandydaci (tki) winni wnosić podania bezpośrednio do Rady Szkolnej Okręgowej w Miechowie z załączeniem dowodów osobistych: świadectw szkolnych, metryki urodzenia, świadectwa zdrowia i własnoręcznie napisanego życiorysu.

Nauczyciele czynni winni wnosić podania bezwarunkowo w drodze służbowej. 4722

Polski Związek ochrony dzieci i opieki nad młodzieżą na Śląsku

ogłasza

KONKURS

na posadę pielęgniarki niemowląt do poradni dla matek w Cieszynie.

Kandydatki, ubiegające się o tę posadę, powinny wnieść podania, zawierające krótki opis życia i zaopatrzone w metrykę, świadectwo przynależności, świadectwo uzdolnienia fizycznego, świadectwa odbytych kursów pielęgniarskich i dowody odpowiedniej praktyki w zakładach opiekuńczych dla niemowląt, szpitalach dziecięcych lub poradniach dla matek do **Zarządu głównego Polskiego Związku ochrony dzieci i opieki nad młodzieżą na Śląsku w Cieszynie, ulica Dworkowa L. 17, w terminie do 21-go grudnia 1919 r.**

W braku kompetentek z pełnem wykształceniem zawodowem i z praktyką Związek gotów umożliwić przygotowanym choćby w części kandydatkom uzupełnienie wykształcenia zawodowego przed objęciem posady.

Pobory służbowe, połączone z powyższą posadą, ustalone zostaną po wyborze pielęgniarki na podstawie warunków przedstawionych przez nią osobiście. Przedstawienia osobiste potrzebne przeto dopiero na osobne wezwanie.

Za Zarząd główny 4774

Bogusław Neczko, prezes. Emil Sznapka, sekretarz.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat miasta Wieliczki wydzierżawi prawo poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu w Wieliczce na lat trzy od 1-go stycznia 1920 r.

Oferty pisemne wnosić należy najpóźniej do czwartku dnia 18 go grudnia 1919 r. do godziny 12-tej w południe w sali Magistratu miasta Wieliczki.

Oferty mają być należycie ostemplowane i zaopatrzone w wadyum w wysokości 10% czynszu najmu.

Cenę wywołania stanowi dotychczasowy czynsz dzierżawny 31.175 koron.

Wieliczka, dnia 6-go grudnia 1919 r. 4766

MAGISTRAT MIASTA

Burmistrz Aywas m. p.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Farka.